Zapomniany sakrament, łaska czekająca na ponowne odkrycie

W szpitalnych korytarzach, w cichych pokojach domów, gdzie cierpi się w samotności, oraz w najbardziej wrażliwych momentach ludzkiej egzystencji, Kościół katolicki ofiarowuje sakrament, który często bywa nazywany „pociechą konających”: namaszczenie chorych. Ale czy naprawdę tylko tym jest? Obrzędem zarezerwowanym na ostatnie chwile życia? Rodzajem „ostatniego pożegnania”? A może źle zrozumieliśmy — i być może zaniedbaliśmy — jeden z najczulszych i najpotężniejszych znaków Bożego miłosierdzia?

Ten artykuł ma na celu rzucenie światła na prawdziwe znaczenie, historię, głębię teologiczną i duszpasterskie zastosowanie tego sakramentu. Z tradycyjnej katolickiej perspektywy odkryjemy na nowo namaszczenie chorych jako to, czym naprawdę jest: sakrament uzdrowienia, siły, łaski i nadziei — nie tylko na progu śmierci, lecz na każdy poważny moment choroby.

I. Podstawa biblijna i apostolski rodowód

Sakrament namaszczenia chorych ma solidne fundamenty w Piśmie Świętym oraz w apostolskiej praktyce już od pierwszych wieków. Najbardziej bezpośredni i znaczący fragment znajduje się w Liście św. Jakuba:

> *„Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem, Pan go podźwignie, a jeśli popełnił grzechy, będą mu odpuszczone.”*
> *— Jakub 5,14–15*

Fragment ten jasno pokazuje sakramentalny charakter namaszczenia. Nie jest to późniejszy wynalazek ani jedynie symboliczny rytuał. To działanie sakramentalne ustanowione przez Chrystusa, praktykowane przez apostołów i wiernie przekazywane przez Kościół. Już w pierwszych wiekach Ojcowie Kościoła, tacy jak Orygenes, św. Jan Chryzostom czy św.

Augustyn, mówili o praktyce namaszczania chorych jako o czymś zwyczajnym w życiu chrześcijańskim.

II. Czym jest namaszczenie chorych?

Zgodnie z **Katechizmem Kościoła Katolickiego**, nr 1499:

> *„Przez święte namaszczenie chorych i modlitwę kapłanów cały Kościół poleca chorych cierpiącemu i uwielbionemu Panu, aby ich podźwignął i zbawił. Zachęca ich również, by dobrowolnie łączyli się z męką i śmiercią Chrystusa.”*

Z **teologicznego** punktu widzenia, jest to sakrament dla żyjących (jak spowiedź i Eucharystia), choć udzielany w kontekście poważnej choroby. Jego głównym celem nie jest przygotowanie do śmierci — to zadanie wiatyku — lecz udzielenie choremu:

- łaski uświęcającej,
- odpuszczenia grzechów (gdy brak możliwości spowiedzi),
- pociechy duchowej (a czasem i uzdrowienia fizycznego),
- siły w walce z rozpaczą,
- oraz zjednoczenia z męką Chrystusa.

Z **duszpasterskiego** punktu widzenia to gest Bożej czułości: sakramentalny balsam, który otula kruchość ciała i duszy, niosąc pociechę, sens i nadzieję.

III. Czy jest tylko dla umierających?

Nie. I to właśnie najczęstsze i najbardziej tragiczne nieporozumienie.

Namaszczenie chorych zostało niesłusznie zredukowane do „sakramentu śmierci”, tak że wielu katolików łączy je wyłącznie z ostatnimi sakramentami. To nieporozumienie wynika z

tradycyjnego określenia „ostatnie namaszczenie”, które odnosiło się do sakramentów przyjmowanych przed śmiercią: spowiedzi, namaszczenia i wiatyku. Jednak Sobór Trydencki jasno stwierdził, że namaszczenie chorych nie jest sakramentem „tylko dla umierających”.

Kościół naucza, że sakrament ten należy udzielać **każdemu ochrzczonemu wiernemu, który z powodu choroby lub starości znajduje się w poważnym niebezpieczeństwie życia**, nawet jeśli nie jest bezpośrednio umierający. Dotyczy to:

- ciężkich chorób (nowotwory, poważne infekcje, operacje wysokiego ryzyka),
- podeszłego wieku z narastającą kruchością,
- nawrotów chorób przewlekłych,
- a nawet poważnych chorób psychicznych, które poważnie wpływają na życie.

Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 1004 §1, mówi:

> *„Namaszczenia chorych należy udzielić wiernemu, który po osiągnięciu używania rozumu, zaczyna znajdować się w niebezpieczeństwie śmierci z powodu choroby lub starości.”*

Oczekiwanie więc, aż chory straci przytomność lub będzie konający, jest nie tylko **błędem duszpasterskim**, ale także utratą wielkiej łaski, jaką Bóg pragnie udzielić wcześniej.

IV. Jakie skutki ma namaszczenie chorych?

Namaszczenie chorych to nie „magiczny eliksir”, ale działa z nadprzyrodzoną mocą, jak wszystkie sakramenty. Do jego tradycyjnych skutków należą:

1. **Zjednoczenie chorego z męką Chrystusa**

To chyba najbardziej zapomniany aspekt. Choroba, zjednoczona z krzyżem Chrystusa, staje się drogą zbawienia. Nie jest to cierpienie bez sensu, ale odkupieńcze. Jak mówi św. Paweł:

> *„Teraz raduję się w cierpieniach za was i dopełniam na moim ciele*

> *braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół.”*
> *— Kol 1,24*

2. **Siła, pokój i odwaga w znoszeniu choroby**

Bóg nie zawsze usuwa krzyż, ale zawsze daje siłę, by go nieść. Ta łaska pomaga nie popaść w rozpacz, przezwyciężyć lęk i przeżywać chorobę w wierze.

3. **Odpuszczenie grzechów**

Gdy brak możliwości spowiedzi, sakrament może — przy żalu — odpuścić również grzechy ciężkie.

4. **Uzdrowienie fizyczne, jeśli służy zbawieniu**

Tak, może się zdarzyć także uzdrowienie ciała. Nie jest to główny cel, ale Kościół nie wyklucza, że Bóg przez ten sakrament może przywrócić zdrowie.

V. Jak się go udziela i kto może to zrobić?

Tylko **kapłani** (prezbiterzy lub wyjątkowo biskupi) mogą udzielać namaszczenia chorych. Rytuał obejmuje:

- specjalną modlitwę liturgiczną,
- nałożenie rąk,
- namaszczenie olejem chorych, poświęconym przez biskupa w Wielki Czwartek,
- zazwyczaj na czole i dłoniach.

Może być udzielany w domu, w szpitalu, w domach opieki, a także w kościele. **Nie należy czekać do ostatniej chwili.** Jeśli chory jest nieprzytomny lub niepoczytalny, kapłan może udzielić sakramentu, **jeśli istnieją podstawy, by przypuszczać, że chory by go pragnął**.

VI. Tradycja: klasyczne spojrzenie katolickie

Tradycja Kościoła zawsze podkreślała **odkupieńczy wymiar cierpienia**, a namaszczenie chorych to sakrament, który przemienia ból w zbawienie. Święci tacy jak Alfons Maria de Liguori, Teresa z Ávili czy Kamil de Lellis gorąco zachęcali do przyjmowania tego sakramentu przy każdej poważnej chorobie.

Tradycyjne obrzędy Rytuału Rzymskiego podkreślają godność i uroczystość tego sakramentu. Łączą modlitwy wstawiennicze za duszę i ciało, wezwania do świętych oraz głęboką świadomość, że choroba to uprzywilejowana okazja do spotkania z cierpiącym Chrystusem.

VII. Praktyczne zastosowania na dziś

1. **Nie czekaj do ostatniej chwili.** Jeśli ty lub ktoś ci bliski jest poważnie chory, poproś o namaszczenie jak najszybciej.
2. **Informuj i formuj.** Wielu kapłanów nie nalega na udzielenie tego sakramentu, bo wierni go odrzucają z lęku. Pomóż innym zrozumieć jego wartość.
3. **Uwzględnij namaszczenie w swoim przygotowaniu duchowym.** Nie czekaj z nim na koniec życia — to część drogi chrześcijańskiej.
4. **Przeżywaj cierpienie jako krzyż odkupieńczy.** Choroba nie jest karą, ale drogą, która może prowadzić do zbawienia, jeśli zostanie przeżyta z wiarą.
5. **Jeśli to możliwe, poszukaj tradycyjnej formy.** Wspólnoty, które celebrują ten sakrament w formie tradycyjnej (według Rytuału Rzymskiego), zachowują liturgiczne i duchowe bogactwo, które pogłębia jego duszpasterską wartość.

VIII. Zakończenie: powrót do sakramentalnego miłosierdzia

Namaszczenie chorych to nie sakrament „ostatniej godziny”, lecz sakrament **każdej poważnej godziny**. To sam Chrystus, jak miłosierny Samarytanin, zbliża się do rannego, wylewa na niego oliwę i wino i zanosi do gospody, gdzie może dojść do siebie. Nie lekceważmy tego sakramentu, nie odkładajmy go, nie zapominajmy o nim.

W kulturze, która unika cierpienia, Kościół nie oferuje ucieczki, lecz **odkupienie**. Nie podaje

tabletek, lecz **łaskę**. Nie usuwa bólu, lecz przemienia go w zbawcze miłowanie. Niech chorzy o niego proszą. Niech kapłani go udzielają. Niech wszyscy znów zaufają sakramentalnemu miłosierdziu.

> *„A Pan go podźwignie.”*
> *— Jakub 5,15*

Ty lub ktoś z twoich bliskich jest poważnie chory? Nie jesteś sam. Kościół posiada wieczne lekarstwo, które nigdy nie traci ważności. Poproś dziś o namaszczenie chorych. Sam Chrystus pragnie cię odwiedzić.